

SPOWIEDŹ  
NIE MUSI  
BARDZO  
BOLEĆ

O. PIOTR  
JORDAN  
ŚLIWIŃSKI  
OFM CAP

ROZMAWIA  
OLAF PIETEK

WYDAWNICTWO WAM

© Wydawnictwo WAM, 2015

Opracowanie: Olaf Pietek

Współpraca: Justyna Siemienowicz

Redakcja: Artur Czesak, Tomasz Ponikło

Korekta: Klaudia Adamus, Sylwia Łopatecka

Projekt okładki i części działowych: Agata Hanuszkiewicz

Skład: Katarzyna Mróz-Jaskuła

ISBN 978-83-277-1001-7

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003

e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)

[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447

faks 12 62 93 261

[e.wydawnictwowam.pl](http://e.wydawnictwowam.pl)

Druk i oprawa: Drukarnia Dzielowa Katarzyna • Wrocław

# Spis treści

Wstęp	7
Dlaczego musimy się spowiadać	9
Dlaczego spowiadamy się przed księdzem	37
Przygotowanie do spowiedzi	61
Rachunek sumienia	63
Sumienie	80
Grzech	89
Jak rozumieć 10 przykazań dziś?	113
W oczekiwaniu na spowiedź	123
Wyznanie grzechów	143
Rozgrzeszenie i zadośćuczynienie	205
Kiedy spowiedź nie niesie zmiany	225
„Epilog”	239
Spis zagadnień	241

## Wstęp

Czy zdarza Ci się spowiadać z poczucia obowiązku, bo „tak wypada” albo tylko dlatego, że wybierasz się na ważną rodzinną uroczystość? Czy wstydzisz się opowiadać nieznanemu księdzu o sprawach trudnych i krępujących, boisz się tego, jak Cię oceni? Czy wiesz, z czego trzeba się spowiadać, a co można pominąć? Czy zastanawiasz się czasem, dlaczego Kościół uznaje za grzech to, co wcale nie wydaje Ci się złe? Paraliżuje Cię stres, kiedy stoisz w długiej kolejce do konfesjonału? Czy kiedykolwiek spowiedź okazała się dla Ciebie doświadczeniem nieprzyjemnym, a nawet traumatycznym? W głębi serca zastanawiasz się, dlaczego w ogóle musisz się spowiadać?

Ojciec Piotr Jordan Śliwiński OFMCap, znany spowiednik i kierownik duchowy towarzyszy Czytelnikowi w kolejnych etapach drogi do spowiedzi i przeprowadza go przez trudności, które można w jej trakcie napotkać. Pierwsze dwa rozdziały są poświęcone motywacji: po co, jako katolicy, mamy się spowiadać i dlaczego musimy spowiadać się przed księdzem. W kolejnym rozdziale jest mowa o przygotowaniu do spowiedzi, którego najważniejszy element to rachunek sumienia. Nie jest on możliwy bez dojrzałego rozumienia, czym są grzech i sumienie w realiach współczesnego świata. Dwa kolejne rozdziały są poświęcone samemu wyznaniu grzechów, które poprzedza najczęściej oczekiwanie w kolejce do konfesjonału. Przedostatni rozdział to wyjaśnienie, co dzieje się w momencie rozgrzeszenia i jaki jest sens zadawania pokuty. Rady, co zrobić, gdy mamy poczucie, że po spowiedzi wracamy do tych samych grzechów, znajdują się w ostatniej części.

Aby książka ta była jak najbliższa rzeczywistym problemom, które mamy ze spowiedzią, do zadawania pytań Autorowi zostali zaproszeni również czytelnicy portalu Deon.pl. Udzielone im odpowiedzi znajdują się na końcu każdego rozdziału.

DLACZEGO  
MUSIMY SIĘ  
SPOWIADAĆ

## Czy potrzebuję spowiedzi, skoro wielu ludzi się nie spowiada?

Po co w ogóle się spowiadać? To pytanie towarzyszy katolikom coraz częściej. Wielu wiernym na Zachodzie wystarcza spowiedź powszechna będąca stałym elementem podczas Mszy Świętej. Spowiedź indywidualna zanika. Czy Kościół katolicki ma dobrą odpowiedź na pytanie: po co się spowiadać?

Zawsze gdy mówimy o napięciu między doktryną i praktyką duszpasterską, trzeba rozpatrywać kontekst konkretnej grupy wiernych, konkretnej wspólnoty lokalnej. Wtedy łatwiej zrozumieć powody ewentualnych różnic i napięć. Praktyka, która istnieje w różnych miejscach, może czasami odbiegać daleko od tego, czego naucza Kościół. Przyczyny tego stanu rzeczy mogą być wielorakie. Domagają się one wytrwałego nauczania i poprawiania błędów. To dotyczy również nabożeństwa pokutnego z równoczesnym rozgrzeszeniem wielu penitentów. Nauczanie Kościoła jest jednak jednoznaczne. Ta forma jest traktowana przez Kościół jako forma nadzwyczajna, a ponadto zostało jasno określone, kiedy może być stosowana.

Praktyka wierzących nieraz wyprzedzała zmiany w nauczaniu Kościoła. Ten fakt jest często przywoływany podczas sporów teologicznych. Wielu katolików żyjących tam, gdzie praktyka spowiedzi usznej zanika, nie widzi już jej potrzeby, a jednocześnie czują się pełnoprawnymi członkami Kościoła. Być może więc w przyszłości spowiedź w formie, jaką znamy, nie będzie już nikomu potrzebna?

Praktyka wiernych może się ścierać z nauczaniem Kościoła, kiedy nauczanie w jasny sposób czegoś nie określa. W przywołanym przypadku mamy jednak jednoznaczne określenia Stolicy Apostolskiej dotyczące tego, jak i kiedy można używać wspomnianej wyżej nadzwyczajnej formy spowiedzi. Jest to więc ewidentne łamanie dyscypliny i nauczania Kościoła.

Pamiętam, jakie zdziwienie wywoływałem podczas pobytu w niektórych krajach zachodnich, gdy siadałem w konfesjonale. Ale z czasem ludzie zaczęli przychodzić do spowiedzi. Nie powiedziałbym więc, że w takich krajach nie ma w ogóle potrzeby celebracji usznej formy sakramentu pokuty i pojednania. Jest ciekawe, że w niektórych Kościołach protestanckich, w których praktykuje się tylko nabożeństwo pokutne, pojawia się tęsknota za indywidualną formą pojednania. Oczywiście, w związku z tym, że tam nie ma kapłaństwa w naszym rozumieniu, trudno mówić o sakramencie. Wprowadzane są natomiast takie praktyki, jak rozmowa z pastorem oraz indywidualne wyznanie grzechów połączone z modlitwą nad tą osobą, która przychodzi wyznawać grzechy. Taki kierunek rozwoju przecież o czymś świadczy.

Myszę więc, że zbyt często podkreślamy proces odchodzenia od spowiedzi, podczas gdy występują także procesy przeciwne.

## Dlaczego wyznajemy nasze grzechy?

Skąd wzięła się w Kościele praktyka spowiedzi indywidualnej? Gdy w Ewangelii czytamy: „Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuszczcie grzechy, są im odpuszczone” (J 20,23), nie ma tam mowy o wyznawaniu grzechów. Wydaje się, że Jezus nie uczynił z niego warunku odpuszczenia grzechów.

Orzeczenie dogmatyczne Kościoła na Soborze Trydenckim, mówiące o sakramencie pokuty i pojednania, gdy odwołuje się do powyższego fragmentu Ewangelii św. Jana, rozumie go jako powierzenie Kościołowi władzy odpuszczenia grzechu. Kościół w swej historii różnie realizował tę władzę. Ale dopiero w odpowiedzi na negację sakramentu pokuty w czasie reformacji doprecyzowano sposób, w jaki ta władza ma być sprawowana. W kolejnych wiekach nieco się zmieniała, aż doszła do postaci, którą dzisiaj znamy. W historii widać tendencję do łagodzenia tej praktyki. Powiedziałbym, że w coraz większym stopniu pochyla się ona nad człowiekiem, który zgrzeszył.

**A jednak Jezus, gdy odpuszczał komuś grzechy, jak choćby podczas uzdrowienia paralityka w Kafarnaum (Mk 2,5, Łk 5,20), nie wymagał od nikogo ich wyznawania.**

W Ewangelii faktycznie znajdujemy sytuacje, w których Chrystus przebacza komuś grzechy: „Odpuszczają ci się twoje grzechy”. Chrystus jednak dysponował darem przenikania sumień. To był jeden z Jego boskich atrybutów. W Kościele jest inaczej. W praktyce Kościoła możemy znaleźć u niektórych spowiedników jakieś dary charyzmatyczne, ale z założenia szafarz sakramentu ich nie posiada. W związku z tym pojawia się potrzeba wyznania grzechu. Poza tym Apostoł Jakub pisze: „Wyznawajcie sobie nawzajem grzechy” (Jk 5,16), a więc widzi też potrzebę pojednania.

Wyznanie grzechów nie jest tylko problemem z zakresu wiedzy, lecz przede wszystkim świadomości tego, który przyznaje, że zgrzeszył. Zresztą we wzorcowej dla tej sytuacji przypowieści o synu marnotrawnym jest napisane: „Pójdę i powiem: ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie” (por. Łk 15,18). A więc moment wyznania jest jednoznacznie obecny.



**Ale w przypowieści o synu marnotrawnym chodzi o wyznanie kierowane bezpośrednio do tego, kogo skrzywdziłem. Idę i proszę go o przebaczenie.**

Idę do Tego, wobec którego zawiniłem – wobec Boga i człowieka.

**Tylko dlaczego – skoro już mam świadomość grzechu i przyznaję się do niego wobec Boga – muszę jeszcze iść do kapłana, by to załatwić wręcz urzędowo przed przedstawicielem Kościoła? To nie wobec tego kapłana zgrzeszyłem.**

Zgadzam się. Z tym że – po pierwsze – grzech ma wymiar społeczny. Grzech nie uderza tylko w konkretną osobę. Jeżeli zacznę o kimś plotkować czy mówić nieprawdziwe rzeczy, to nie uderzę osobiście tylko w niego, lecz mój grzech uderza także w Kościół, a wręcz w Chrystusa obecnego w Kościele. Grzesząc, odłączam się od Chrystusa, zwłaszcza grzesząc śmiertelnie, i tym samym odłączam się od Kościoła. Grzech po prostu niszczy relacje do Boga, człowieka, wspólnoty. Z tego powodu wyznanie grzechów ma miejsce w Kościele.

Nie można zrozumieć grzechu ani uświadomić sobie jego tragiczności, jeżeli zabraknie nam wiary. Muszę najpierw wierzyć w Chrystusa i Chrystusowi oraz wierzyć w Kościół jako wspólnotę przez Niego chcianą, jako Jego Ciało mistyczne. Dopiero dzięki tej świadomości jestem w stanie zrozumieć, jakie skutki wywołuje grzech.

**Ale do tego wszystkiego można dojść bez spowiedzi usznej!**

Proszę dostrzec kluczową rzecz. W celebracji sakramentu pokuty zaczęło dominować indywidualistyczne nastawienie, przekonanie, że oto spotykam się ja z księdzem. Bardzo indywidualistyczne jest też rozumiany grzech, wobec czego gubi się świadomość

jego wymiaru społecznego. Tym samym mało kto postrzega spowiedź jako sakrament dotyczący życia we wspólnocie Kościoła, o czym dopiero co powiedziałem.

Skoro jesteśmy przekonani, że Chrystus powierzył Kościołowi władzę odpuszczania grzechów, to Kościół, świadom tego, może ją sprawować w taki czy inny sposób. W związku z tym dzisiaj uznaje, że będzie robił to tak, jak robi. Kościół nie rezygnuje z uświadamiania społecznego wymiaru ludzkiego życia, a także popełnianych grzechów.

**Zwraca Ojciec uwagę na wspólnotowy charakter spowiedzi. Czasami podkreśla go nabożeństwo pokutne. A z drugiej strony praktyka jest wręcz odwrotna – stawianie na indywidualny wymiar spowiedzi, który łatwo odrywa ją od wymiaru wspólnotowego.**

Do sakramentu pokuty przystępuje się publicznie. W kościele konfesjonał stoi w miejscu publicznym. Świątynia jest jakimś symbolem wspólnoty Kościoła, jej znakiem. Sakrament pokuty nie jest schowany, nie sprawuje się go potajemnie, tylko w przestrzeni publicznej. Więc powiedziałbym, że za słabo odczytujemy te znaki.

Zawsze lubię podkreślać, że mnie w domu uczono, gdy byłem mały, że idąc do sakramentu pokuty, trzeba starać się przepraszać domowników za wyrządzone zło. To był ten wymiar pojednania wspólnotowego. Ale uczyłem się, że moi rodzice też to robili. Jeżeli coś było nie tak, to przed sakramentem pokuty też mnie przeprasza.

Myślę, że tu dużą wagę trzeba przyłożyć do formacji, bo wymiar społeczny sakramentu pokuty ma być ciągle obecny, że to jest pojednanie z Bogiem, ale także ze wspólnotą czy wspólnotami, w których jesteśmy. Grzech nie jest tylko moją indywidualną

sprawą. Ja go popełniam i on zawsze rozbija moją więź z Bogiem i z Kościołem, czyli zawsze jakoś godzi w Kościół – nawet jeśli nikt mnie nie widzi.

**Ludzie sobie zadają sobie pytanie: skoro Jezus przebaczył nam grzechy na krzyżu, skoro to już się dokonało, to po co mam ciągle chodzić do spowiedzi?**

Lubię w takich przypadkach cytować świętego Augustyna: „Bóg odkupił nas bez nas, ale bez nas nie może nas zbawić”. Owszem, w Chrystusie dokonało się odkupienie wszystkich moich grzechów, ale tylko ja mogę swoimi czynami sprawić, że to odkupienie będzie działało we mnie, czyli będę korzystał z tego, co Chrystus dla mnie uczynił. Albo mogę się na to zamknąć zupełnie.

## Czy spowiedź mogłaby być dobrowolna?

**Czy praktyka spowiedzi nie mogłaby być dobrowolna? Dla wielu osób jest tylko obowiązkiem i koniecznością, a nie doświadczeniem duchowym. Takiemu przeżywaniu spowiedzi sprzyja właśnie jej obligatoryjność, która nieraz odziera ją z wymiaru religijnego.**

Rozumiem intencję tego pytania. Żyjemy w czasach, kiedy wszelki nakaz traktujemy jako ograniczenie ludzkiej wolności. Tak samo podchodzimy do spowiedzi. A przecież spowiedź daje mi wolność, oznacza chęć zerwania z tym, co mnie w sensie właściwym ogranicza. Nikt przecież nie mówi, że muszę się spowiadać. Nikt mi nie przykłada pistoletu do głowy. Oderwałem się od wspólnoty z Bogiem i z Kościołem, teraz płacę za to cenę.

Mam zasadniczo inne podejście do obowiązku spowiedzi niż to przedstawione w pytaniu. Traktuję zawsze element pokuty

jako olbrzymi prezent. Wystarczy wspomnieć kontekst historyczny. W czasach prześladowań pierwsi chrześcijanie stawali przed rzymskim sądem i niektórzy z obawy przed torturami zapierali się wiary. Wyparcie się wiary domagało się pojednania sakramentalnego i określonej pokuty. Gdyby jej nie było, to choć Kościół ich nie odrzucał, mówił: „Niech pokutują!”, a rozgrzeszenie przychodziło później.

Później, gdy takich ludzi było już sporo, zaczęto myśleć nad zmianą praktyki pokuty, gdyż ci ludzie chcieli z powrotem korzystać z sakramentów i brać udział w Eucharystii. Pojawił się problem, jak odpowiedzieć na ich potrzebę. Czy ciągle trzymać ich poza wspólnotą Kościoła, czy pozwolić im na powrót? Dalsza ewolucja sakramentu pokuty zmierzała ku temu, aby był on jak najmniej uciążliwy. Oczywiście uciążliwy będzie zawsze, ponieważ dotyczy moich grzechów. Często boję się o nich mówić do lustra, a podczas spowiedzi mam je wyznać innemu człowiekowi. Kościół ma świadomość, o jak wielkim trudzie jest tu mowa. Ale w rozwoju rozumienia pokuty widać ciągle łagodzenie jej rygoru. Oczywiście, ono musi mieć swoje granice. Taką granicą jest choćby świadomość grzechu, to, że Kościół może grzechy odpuścić, jeżeli ktoś prosi o ich przebaczenie, czyli powie, że żałuje za to, co jest grzechem; jeżeli zaś o to nie prosi, Kościół nie ma wówczas ruchu.

**Nakaz spowiedzi sprowadza wszystkich do jednego poziomu, chociaż ludzie mają przecież różne skale przeżywania wiary. Wielu katolików uważa życie duchowe za coś indywidualnego i osobistego. Aż tu nagle muszą zmierzyć się ze stwierdzeniem, że katolik musi się raz w roku wypowiadać. Niektórzy ludzie przeżywają swoją wiarę w taki sposób, w którym nie ma potrzeby spowiedzi usznej, więc jej wymóg odbierają jako opresję.**